

Nie przyjęto Go...

Różne typy chcą nam odebrać wolność. Jezusa nie przyjęto, odmówiono Mu pobytu. Chrystus został upokorzony. Ale wolność nie polega na tym, że ktoś nam nie odpowie na pozdrowienie, albo nas odrzuci, albo nas szkaluje. Wolność polega na tym, że człowiek nie czuje się od nikogo uzależniony, tylko od



Chrystusa. *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus?* Pan Jezus sam jest naszą prawdziwą wolnością. Nikt nas nie potrafi wyzwolić z niewoli grzechu, tylko On. Ludzie lubią sobie lepić swoje bożki; z gliny, z dobrego samopoczucia, z rozmaitych idoli. Wierzą w nich, albo w nich nie wierzą. Załamują się życiowo, gdy ich idole nagle znikają z pola widzenia. Bo nie uwierzyli Chrystusowi... Idole są doskonałymi manipulatorami; w imię Najwyższego całą uwagę kierują na siebie. I częściowo im się to udaje. Częściowo? Biedne, bezbarwne istoty, do końca skomlące o chwałę dla siebie. *Panie, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią...* Jest tylko jeden ludzki dramat, dramat człowieka, który nie potrafi przyjąć Pana Jezusa, postawić Go na najpierwszym miejscu, jak *Statuy własnej wolności życiowej*. Trzeba przyjąć Pana Jezusa, bo tylko On może nas wyzwolić ku rzeczywistej wolności. Wszystko inne to prymitywna manipulacja. Tylko w Chrystusie możemy poczuć się wolnymi. Odrzucenie Chrystusa to odrzucenie wolności, to zawsze oddanie się w jakąś niewolę.

[prob.]